

# Służył ludziom

Autor: Tadeusz Grygiel  
22.06.2009.

## Ku chwale Boga

Prześladowany, upokarzany i terroryzowany w okresie II wojny światowej i w czasach walki z religią, potrafił odbudować kościół po zniszczeniach wojennych i uchronić przed zbezczeszczeniem, a w modlitwie dać nadzieję ludziom i zbliżyć ich do Boga. Rok 2009 został ogłoszony Rokiem ks. Grzegorza Kołosowskiego w Nieświeżu - w 100-lecie jego urodzin.

Ksiądz Grzegorz Kołosowski urodził się 12 marca 1909r. w miejscowości Folwark Husiniec k. Baranowicz w woj. nowogródzkim. Ochrzczony został w kościele rzymskokatolickim w Nowej Myszy, w diecezji pińskiej. Rodzice księdza, Wincenty i Ewelina z domu Tasmańska, pracowali na roli we własnym folwarku, pomimo carskiego terroru pieczętowicie przechowywali patriotyczno-narodowe i religijne tradycje i przekazywali je sześciorgu swoim dzieciom. W głodzie i chłodzie przetrwali I wojnę światową. Początkowo mały Grzesio pobierał naukę w domu; czteroklasową szkołę ukończył w Grudach, a siedmioklasową w Leśnej. Już jako dziecko zdradzał zainteresowania tematyką religijną. Lubił rzeźbić krzyże, ołtarze, ażurowe kapliczki. To były pierwsze oznaki powołania. Po ukończeniu gimnazjum w Baranowiczach dwa lata przepracował jako pomocnik murarzy przy budowie seminarium duchowego w Drohiczyń nad Bugiem. Od 1934r. do 1939r. studiował w Seminarium Duchownym w Pińsku. Wzorem kapłana dla młodego ks. Grzegorza była wielka i wspaniała postać pierwszego biskupa pińska Zygmunta Łozińskiego. Świecenia kapłańskie otrzymał 8 kwietnia 1939r., a mszę św. prymicyjną odprawił 16 kwietnia 1939r. w kościele parafialnym w Nowosadach, w powiecie baranowickim. 25 kwietnia 1939r. został skierowany do Nieświeża w charakterze wikariusza przy ks. dziekanie Kubiku. Jak się okazało, Nieśwież pozostał pierwszą i ostatnią placówką kapłańską ks. Kołosowskiego. Zaczynały się niespokojne czasy dla świata i dla Polski, aż nastąpił tragiczny wrzesień 1939r., a 17 września do spokojnego i pięknego Nieświeża wkroczyli sowieci. Nieświeżanie dobrze pamiętali rok 1920 i powojenne czasy, kiedy musieli w obronie ładu i porządku w odrodzonej Ojczyźnie przelewać krew. Do dziś na miejskim cmentarzu stoją żołnierskie krzyże z datami do 1925r. Zaczęły się prześladowania, aresztowania i deportacje na Wschód. W powiecie nieświeskim regularnie z piątku na sobotę wywożono - nazywano to „chapun” - ludzi na Syberię, a przede wszystkim patriotyczną, polską inteligencję. Zastraszenia i prześladowania objęły księży. W takiej niesprzyjającej atmosferze młody ksiądz rozpoczął swoją duszpasterską działalność. Pomimo że był osobiście zagrożony, niósł na co dzień pomoc dla prześladowanych w modlitwie, dobrym słowie oraz pomoc materialną. Ale dopiero niemiecka okupacja przyniosła okrutny, straszny terror. Ludzkie życie nic nie znaczyło. Tortury, gwałty, grabieże, masowe rozstrzeliwania niewinnych ludzi były zjawiskiem codziennym. Ks. Kołosowski w konspiracji, przy pomocy wiernych, robił wszystko, aby zachować znakomite sanktuarium religijno-narodowe, jakim jest kościół famy pw. Bożego Ciała w Nieświeżu. Freski o tematyce biblijnej, obraz w głównym ołtarzu przedstawiający Ostatnią Wieczerzę, 72 sarkofagi i urna wielkiego rodu Radziwiłłów nie mają sobie równych na dawnych wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej. Najcenniejsze relikwie kościelne zostały ukryte, jak np. dzwon kościelny, za co groziła kara śmierci. W szaleńczych planach Himmlera wytępienia polskiej inteligencji na okupowanych ziemiach pod kryptonimem akcji „AB” (Allgemeine Betriedung - łagodne uspokojenie) pod koniec czerwca 1942r. aresztowano i osadzono w nieświeskim więzieniu ponad 80 osób, Polek i Polaków katolików, obywateli II Rzeczypospolitej. Znaleźli się tu: księża, zakonnice, nauczyciele, studenci, uczniowie, pracownicy polskiej administracji, podoficerowie 27. Pułku Ułanów Nieświeskich im. Króla Stefana Batorego, rzemieślnicy, rolnicy. Listę aresztowanych przeznaczonych na śmierć ułożyli aktywiści miejscowej administracji białoruskiej, kolaborujący z hitlerowcami oraz miejscowi Volksdeutsche. Wśród aresztowanych znalazł się ks. Grzegorz Kołosowski. Tylko cudowny zbieg okoliczności uratował mu życie. Za duży okup złożony przez rodzinę dzięki znajomemu księdza ze szkolnych lat, mieszkającemu w Baranowiczach, pozostał ksiądz przy życiu. Zaznaczę, że do uwolnienia zdecydowanie przysłużył się zakrystian Karol Żyliński, wielki patriota, który nawiązał kontakt z Baranowiczami i przekazał okup. To on z czasem przekazał mi listę białoruskich kolaborantów i policjantów, którzy z 4 na 5 sierpnia 1942r. rozstrzelali 84 Polaków, katolików w lasku „Hajki” obok wsi Jeśkowicze, na 11. kilometrze, drogi z Nieświeża do Snowia. Tak powstał Nieświeski Katyń. Listę ofiar zbierałem wraz ze swoją mamą Anielą przez wiele lat. Do księdza Grzegorza zbliżyłem się w okresie hitlerowskiej okupacji, byłem jednym z najmłodszych ministrantów. Ksiądz był dla mnie prawdziwym opiekunem i ojcem po rozstrzelanym tatusiu Franciszku. Tworzyliśmy wesołą i beztroską gromadkę, bardzo szczęśliwych z tego powodu, że byliśmy najbliższymi świętego ołtarza, obok

naszego kochanego księdza, który był dla nas bardzo dobry i tolerancyjny. Dodam, że wśród nas zawsze był zakrystian Karol Żyliński, prawa ręka księdza, były harcerz, który wychowywał nas w duchu cnót harcerskich. Średnie i starsze pokolenie dobrze pamięta ks. Grzegorza Kołosowskiego, jego szlachetną i dobrą twarz, skromnego i życzliwego człowieka, który w modlitwie do Boga niósł wszystkim nadzieję i radość, niezależnie od wiary i narodowości. Nigdy nie odmawiał posługi religijnej. Kierowały nim życzliwość, wyrozumiałość, prawdziwe powołanie kapłańskie, a już w żadnym wypadku, nie chęć wzbogacenia się. Najgorsze klimatyczne warunki nie były dla księdza przeszkodą dotarcia do chorego i udzielenia mu ostatniej posługi. Zawsze potrafił mądrze doradzać, nigdy nikogo nie obrażał, nie był arogancki i nie wywyższał się. Do braci prawosławnych miał wielki szacunek i szczerze się przyjaźnił z batuszką Dmitrijem Pietrowiczem Chmielem. Zdobył szacunek i uznanie wśród szerokich mas, niezależnie od wieku, stanowiska, zawodu, światopoglądu i narodowości. Przede wszystkim był dla nich przyjacielem. W 1944r. podczas frontowych działań została zniszczona kopuła i górna część kościoła. Na szczęście freski ocalały. Ksiądz Grzegorz podjął się heroicznej akcji. Przy pomocy parafian w ciągu zaledwie 6 tygodni odbudował zniszczoną świątynię. W 1945r. zaczęła się repatriacja, a dokładniej przesiedlenie z ojczyzny do Polski Ludowej. Ks. Grzegorz Kołosowski pozostał wiernym swojemu kochanemu kościołowi i najwierniejszym parafianom, którzy pozostali. Kiedyś powiedział za Chrystusem: „Dobry pasterz nie zostawia swoich owiec, gdy napastują wilki, tylko broni. Uciekają tylko najemnicy”. I znów prześladowania komunistyczne, walka z religią. W brutalny sposób został wyrzucony plebanii do garażu, ograbiony z pasieki. Na co dzień był ograniczany w posłudze, duszpasterskiej, a co czynił to z wielką kulturą i w głębokiej konspiracji. Nakazy i zakazy ciążyły na co dzień, a odebranie świątyni wiernym i przekształcenie jej na muzeum ateizmu czy też na inne niegodne cele groziło w każdej chwili. Pomimo tego potrafił odnowić i odremontować kościół, udało się mu odrestaurować obraz z głównego ołtarza „Ostatnia Wieczerza” Józefa Hesskiego, za ogromne pieniądze jak na ówczesne czasy 33 tys. rubli. W tym celu sprowadził do Nieświeża dziewięciu artystów malarzy, w tym kilku klasy międzynarodowej z Moskwy. Stworzył warunki i potajemnie przygotowywał młodych ludzi do kapłaństwa. Będąc w Watykanie w 1981r. na prywatnej audiencji u Jana Pawła II, na prośbę ks. Grzegorza Kołosowskiego otrzymałem błogosławieństwo imienne dla niego i parafii, które następnie potajemnie mu przekazałem. W ostatnich dwóch latach życia był bardzo chory, cierpiący i sparaliżowany. Wszyscy bezinteresownie nieśli księdzu pomoc, a najwięcej serca, siły i czasu poświęciły choremu nabożne, niewiasty z plebanii - panie Regina i Maria Rybałtowskie. Żegnały zmarłego księdza niezliczone rzesze nieświeżan oraz ludzie, którzy przybyli z najodleglejszych zakątków Białorusi. Za trumną zmarłego kroczyło kilkudziesięciu księży pogrążonych w modlitwie, w tym osobisty przyjaciel zmarłego nieświejski baciuszka Dmitrij Pietrowicz Chmiel. Ceremonii pogrzebowej towarzyszyło wielkie wzruszenie i przemówienia. Przewodnicząca miejscowego Oddziału Związku Polaków Wanda Niżewicz powiedziała: „To On nas nauczył w ojczyźnie mówić: „Ojczyzna Nasza” tchnął w nas wiarę naszych przodków”. Pomimo upływu sporego czasu od chwili odejścia ks. prał. Grzegorza Kołosowskiego do Pana Boga nieświeżanie wciąż w sercach i pamięci czczą imię wspańskiego kapłana. W 2002r. władze Nieświeża pośmiertnie przyznały księdzu dyplom Honorowego Obywatela miasta Nieświeża. Pojawiają się polsko i białoruskojęzyczne artykuły wspomnieniowe na jego temat. Rok 2009 został ogłoszony Rokiem ks. Grzegorza Kołosowskiego w Nieświeżu w 100-lecie jego urodzin. 12 marca br. w dniu jego urodzin, odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele farnym pw. Bożego Ciała za duszę wielbnego kapłana. Celebrował je ks. prób. dziekan Piotr Szarko, który przypomniał zasługi zmarłego. Podkreślił, że zmarły jest i pozostanie pięknym przykładem i wzorem dla młodych księży. W Nieświeżu działa honorowy komitet dla uczczenia 100-lecia urodzin ks. Grzegorza Kołosowskiego. Dodam, że członkowie Oddziału Związku Polaków w Nieświeżu pod kierownictwem prezesa Jana Iwaszkiewicza aktywnie uczestniczą w uroczystościach. 27 czerwca 2009r. w Nieświeżu odbędzie się wielka manifestacja religijno-społeczna. Zapowiada się przyjazd wysokich władz duchownych i administracyjnych Republiki Białoruskiej oraz przedstawicieli Kościoła Prawosławnego, w tym wiernego przyjaciela księdza - baciuszki Dmitrija Pietrowicza Chmielę, który ciągle modli się na jego grobie, jak i w Nieświejskim Katyniu. Będzie głowa Kościoła rzymskokatolickiego na Białorusi abp Tadeusz Kondrusiewicz i kard. Kazimierz Świątek, przedstawiciele Wyższych Duchownych Seminariów w Grodnie i Pińsku, przedstawicielki zgromadzeń zakonnych, wierni z parafii 6 obwodów Białorusi. Oczekuje się gości spoza Białorusi, a przede wszystkim nieświeżan i ich potomków. Jak co roku przyjadą nieświeżanie ze Stowarzyszenia im. 27. Pułku Ułanów Nieświejskich w Warszawie. Podczas obchodów będą miały miejsce zebrania i sesje naukowe, wystąpienia zespołów artystycznych wokalnie-muzycznych, zwiedzanie ocalałych architektonicznych pamiątek po I Rzeczypospolitej, m.in.: zamku-pałacu, ratusza, słuckiej warownej bramy, krypty rodu Radziwiłłów w kościele oraz parku-pomnika przyrody. Kulminacyjnym punktem obchodów będzie odsłonięcie i poświęcenie pamiątkowej tablicy poświęconej Jubilatowi w językach: białoruskim i łacińskim, która zostanie umieszczona na frontonie kościoła. Dodam, że do idei powstania pamiątkowej tablicy duży wkład wniósł mgr inż. Anatol Żołnierkiewicz, wieloletni przyjaciel Jubilata od najtrudniejszych czasów. To on nawiązał kontakt z czołowymi rzeźbiarzami na Białorusi - ojcem i synem Gumielowskimi, którzy wykonali tablicę, uzgadniając treść przede wszystkim z Nim. Pieniądze na ten cel przeznaczyły władze miasta

Nieświeża, prywatne firmy społeczne organizacje i liczni ofiarodawcy.

Tadeusz Grygiel